Nr. 105 Kraków, sobota 5 maja 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego **10h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: **Naprzód Kraków.**

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Oświadczenie rządu rosyjskiego o pokoju.

300.000 strat koalicyi na froncie zachodnim. — Proletaryat węgierski wobec reformy wyborczej. — Intrygi angielskie w Rosyi.

Rząd rosyjski przeciwko odrębnemu pokojowi.

„Wola prowadzenia wojny doznała wzmocnienia".

Pet. Ag. tel. donosi: Minister spraw zagranicznych Milukow, wystosował do reprezentantów Rosyi przy mocarstwach sprzymierzonych dnia 1 maja telegram, celem doręczenia odnośnym rządom, który brzmi:

Tymczasowy rząd Rosyi wystosował dnia 27 marca do obywateli manifest, w którym przedstawia zapatrywania rządu wolnej Rosyi o sprawie celów obecnej wojny. Minister spraw zagranicznych polecił mnie podać panu do wiadomości ten dokument i dodaje do tego następujące uwagi: Nasi nieprzyjaciele starali się ostatnimi czasy siać nieporozumienie między sprzymierzonymi, rozszerzając nonsensowe wiadomości o rzekomym zamiarze Rosyi zawarcia odrębnego pokoju z monarchiami centralnemi.

Brzmienie dosłowne dołączonego dokumentu najlepiej przeczy takim wymysłom.

Narodowa wola prowadzenia wojny światowej aż do ostatecznego zwycięstwa doznała dalszego wzmocnienia i ta tendencya stała się jeszcze silniejszą przez fakt, że koncentruje się ona w bezpośredniem zadaniu, aby wypędzić z ziemi naszej ojczystej nieprzyjaciela, który ją zalał.

Z popisów L. P. P.

W „Dzienniku lubelskim" — w artykuliku, poświęconym wrażeniom z uroczystości 1 maja, wyraża autor nadzieję, że przeminą uprzedzenia niektórych sfer do święta robotniczego i „dzień ten stanie się świętem pracy, dniem uroczystym dla wszystkich, bo wszyscy znaczenie pracy i pracownika w życiu narodu uznają".

Zapewne, że demokratyzujący się świat uzna stopniowo coraz wyraźniej, iż święto pracy i braterstwa ludu pracującego posiada treść tak wymowną, iż cała ludzkość winna je przyjąć do swego kalendaryum.

Rosya po rozbiciu oków caratu pospieszyła oficyalnie zadokumentować dnia tego charakter uroczysty.

Ale ruch za uznaniem prawa do święta pracy zaczyna i poza rewolucyjną Rosyą się szerzyć... W tej chwili właśnie otrzymaliśmy „Frankfurter Zeitung" z następującą depeszą z Chrystyanii: „11 głosami przeciwko 10 uchwalił magistrat chrystyański, iż dzień 1 maja ma być uważany za święto ustawowe. Miejskie instytucye administracyjne i zakłady przemysłowe będą z tego powodu zamknięte, a wszystkie budynki miejskie w stolicy mają być ozdobione flagami"...

W nieporuszonej rewolucyą stolicy — chłopskiego przeważnie kraju, jak Norwegia, ustawowo obwieszcza się święcenie uroczystości, drogiej ludowi pracującemu.

Tylko, że „Dziennik lubelski" pisząc o tem, iż bliską jest chwila, kiedy umilkną zgrzyty przeciwników święta proletaryatu — miał sposobność usłyszeć tuż w pobliżu głos, zionący nienawiścią do obchodu 1 maja — naturalnie ze szpalt organu LPP. — „Ziemi lubelskiej".

Ta ostatnia, nie mogąc zataić silnie akcentowanych niepodległościowych haseł, które padały w cyklodromie i na cmentarzu, gdzie hołd składano bojownikom wolności, równocześnie uderza na rozbrzmiewanie tamże haseł „bezmyślnego wywrotu" i „nieobliczalnej anarchii" — „haseł wreszcie — jak podaje **najgroźniejszych** (tu liczy zapewne, że dech zamrze w jej czytelniku) — **międzynarodowej solidarności proletaryatu**"...

Rozumie się, do takiego poziomu wywodów „Ziemi lubelskiej" dostosowany jest i cały opis miasta w dniu święta robotniczego.

Na koniec zostawia sobie autor tego artykułu szczegół najstraszniejszy: „Co gorsze — pisze — były w Lublinie szkoły, a w tem dwie średnie, które świętowały".

Kapitalnie zdziwiłby się ów p. Głowiński, wyczytawszy, że znów zacytujemy depeszę z datą 1 maja „Frankf. Ztg.", tym razem z Budapesztu, z następującem zdaniem: „całe miasto nosi cechę niedzielną—wszystkie fabryki, handle i szkoły zamknięte, pracują tylko urzędy („Frankf. Ztg." Nr 120)"...

Nie chodzi nam tu, rzecz jasna, zupełnie o przekonywanie obojętnego nam zgoła p. Głowińskiego, ani o polemikę z lubelskim organem LPP., która na gruncie lubelskim, notabene, krzewi się bardzo słabo; chodzi nam o rzecz ogólniejszą: O to, że taki stopień parafiańszczyzny, **chronicznie** ujawniającej się z różnych okazyj w publikacyach LPP., poprostu drogą przypadkowego jakiegoś rozgłosu kompromitować może reputacyę naszego narodu w dobie, gdy na opinii o Polsce szczególnie wiele zależeć nam musi.

Terminologia lekarska uwieczniła w przykry dla nas sposób — ongi rozpowszechniony wśród naszego ludu kołtun, zwąc go „plica polonica"; dzisiaj LPP zabiega o to niezmordowanie, ażeby nad inteligencyą polską, której część tworzy jej zwolenników —zaciążyła opinia przykrzejszego jeszcze kołtuństwa umysłowego.

W sprawie rzekomego tworzenia armii polskiej w Rosyi.

Wobec agitacyi endeckiej na gruncie rosyjskim za utworzeniem armii polskiej po stronie Rosyi i płynących różnych stąd pogłosek — zasługuje na zacytowanie opinia kół, grupujących się koło Lednickiego.

„Echo Polskie", organ Aleksandra Lednickiego, w numerze z 13 kwietnia donosi o utworzeniu związku wojskowych Polaków, **zaznacza jednak, że organizacya ta niema wcale i mieć nie może barwy politycznej.** Wojskowi polscy, organizując się, **nie tworzą jednak przez to wcale zawiązku armii polskiej.** Nie mają do tego prawa, ani możności. Mogą zabierać w tej kwestyi głos jedynie na równi z innymi współobywatelami. **Tworzenie armii jest atrybutem całego społeczeństwa i całego narodu.**

Jesteśmy pod tym względem tu, na wychodźtwie, w sytuacyi niezmiernie trudnej. Musimy w naszych poczynaniach politycznych **podporządkowywać się bezwzględnie temu, co się dzieje w kraju.**

My tu na wychodźtwie jesteśmy cząstką całości, która pozostała w kraju i którą tworzy kraj. Zanim moglibyśmy przystąpić choćby do dyskutowania kwestyi armii, **musielibyśmy znać opinię narodu i kraju, opinię, wypowiedzianą przez kompetentne organy, przedewszystkiem przez Radę Stanu".**

Przed zwołaniem parlamentu

Wczoraj w biurze prezydyalnem Izby poselskiej odbyła się nieobowiązująca, zwołana przez prezydenta dra Sylwestra, konferencya przywódców wielkich stronnictw. Poruszono życzenie, by posłowie, powołani do służby wojskowej, zostali natychmiast zwolnieni, względnie otrzymali urlopy, aby mogli wziąć udział w pracach przedwstępnych. Jak dzienniki wieczorne donoszą, wybrano z 8 członków komitet reformy regulaminu.

Co do osoby na prezydenta, niema na razie pewności. W narodowym związku niemieckim, któremu jako najsilniejszej partyi przysługuje prawo postawienia kandydatury, zdania są podzielone. Większa część członków chciałaby zaproponować Dobernigga, mniejszość, opierająca się głównie na niemieckich radykałach, stawia kandydaturę dra Grossa.

Prezydent Izby posłów dr Sylwester zwołał **konferencyę przewodniczących partyi** parlamentarnych na 22 bm. celem ustalenia porządku dziennego obrad parlamentu.

Proletaryat węgierski przeciwko projektom Tiszy.

Dnia 2 maja we wszystkich fabrykach i warsztatach budapeszteńskich zastanowiono **pracę na jedną godzinę** (11—12). W memoryale, wysłanym do zarządów fabryk tak wojskowych jak prywatnych, uzasadniali robotnicy ten krok jako demonstracyjne zaznaczenie swego **głębokiego niezadowolenia, wywołanego objaśnieniem rządowym do pisma królewskiego.** Reforma prawa wyborczego, przeprowadzona w tym duchu, jak to rozumie rząd hr. Tiszy, a więc częściowa i nie uwzględniająca pełnych praw trzeci rok krew przelewających szerokich warstw ludności, **wywołałoby największe wzburzenie,** i przed tem robotnicy najpoważniej sfery odpowiedzialne przestrzegają.

Reformy polityczne w Niemczech.

Depesza pisma „Abend" donosi z Berlina, że narodowi liberali wybrali do komisyi dla sprawy konstytucyjnej trzech członków, należących do lewego skrzydła. W ten sposób zaznaczyła większość narodowych liberałów swoją zgodę z zapatrywaniami swej lewicy i niebezpieczeństwo rozpadnięcia się partyi, które może groziłoby sprawie reformy konstytucyjnej, zostało w znacznej mierze usunięte. Komisya składa się z 28 członków, a mianowicie 4 konserwatystów, 2 z frakcyi niemieckiej, 6 z centrum, 1 Alzatczyka, 1 Polaka, 3 narodowych liberałów, 3 postępowców, 2 członków soc. dem. wspólnoty pracy i 6 soc. demokratów. **Zwolennicy daleko idącej reformy posiadają 14 głosów,** a wraz z głosem polskim 15, co im **zapewnia większość przy rozstrzygnięciach.**

Koła rządowe noszą się z poważną myślą zasadniczych reform, o czem dobrze wiedzą sfery, grupujące się koło prawicy i dlatego dążą do **usunięcia kanclerza** za wszelką cenę.

Dookoła pokoju.

Interpelacye niemieckie.

W niemieckim parlamencie frakcya konserwatywna wniosła interpelacyę, żądającą wyjaśnień co do stosunku kanclerza do antyaneksyjnych uchwał socyalistycznych.

Także frakcya socyalno-demokratyczna wniosła interpelacyę o celach wojennych, która

brzmi: **Czy wiadomo jest kanclerzowi państwa, że rząd tymczasowy w Rosyi i sprzymierzony z nami rząd austro-węgierski w równy sposób oświadczyli, że są gotowi do zawarcia pokoju bez aneksyi? Co zamyśla uczynić kanclerz państwa, aby doprowadzić do zgody wszystkich wchodzących tu w rachubę rządów co do tego, by przyszły pokój mógł być zawarty na podstawie wzajemnego porozumienia się bez aneksyi i bez odszkodowań wojennych?**

Jak słychać w kołach parlamentarnych, **kanclerz złoży odpowiedź na obie interpelacye** podczas trzeciego czytania budżetu.

Koalicya a odrębny pokój z Austryą.

Korespondent petersburski „Daily Express" podaje do wiadomości, że **sprawa przyszłości Austro-Węgier nawet przez najbardziej nieprzyjazne dla monarchii żywioły teraz osądzana będzie z czysto wojskowego punktu widzenia. Dlatego koalicya pracować musi nad odrębnym pokojem z Austro-Węgrami i domagać się gwarancyi dla praw poszczególnych narodowości.**

Anglia a pokój odrębny.

Sztokholmski „Aftonbladet" zamieszcza artykuł o machinacyach Anglii w Rosyi, wywodząc, że **usiłowania angielskie, by nie dopuścić do zawarcia odrębnego pokoju między Rosyą a Niemcami coraz to jawniej występują.** Anglia stara się działać środkami takimi, jak przedstawianiem niebezpieczeństwa ze strony Japonii, chociaż ta nie myśli się mieszać w kwestye europejskie. Do środków zastraszenia należą kłamstwa o operacyach floty niemieckiej i koncentrowaniu wojsk na froncie wschodnim, celem podjęcia ofenzywy na Petersburg. Równocześnie Londyn pilnie zajmuje się przywłaszczaniem dla Anglii obszaru rosyjskiego nad Morzem Bałtyckiem. Jest rzeczą ogólnie znaną, że **angielscy agenci wykupują ziemie koło Rewla, podobnie jak koło Calais.**

Konferencya socyalistyczna w Sztokholmie.

Zaproszenie na konferencyę.

Holenderska delegacya komitetu wykonawczego międzynarodówki wysłała datowane z La Haye 23 kwietnia oficyalne zaproszenia na konferencyę sztokholmską, w których zaznacza, że konferencya rozpocznie się 15 maja i że na porządku dziennym znajdują się obrady nad położeniem międzynarodowym, jakoteż podnosi, że warunki dopuszczenia i rozdział głosów zostanie ułożony według reguł międzynarodowych kongresów, i że do współpracy zaproszone zostaną także mniejszości partyjne wojujących krajów. Zaproszenie podpisane jest przez sekretarza M. B. S., Huysmansa.

Huysmans — jak podaje „Socialdemokraten" — odbył podróż z Rotterdamu do Szwecyi **jako kelner** na holenderskim parowcu. Sprawozdawcy „Socialdemokraten" oświadczył Huysmans, że Międzynarodowe biuro socyalistyczne jako zasadnicze rozwiązanie kwestyi wojennej uważa pokój bez aneksyi, i to pokój taki, który wogóle na zawsze uczyni wojny niemożliwymi.

Socyliści austryaccy.

Wiedeńskie dzienniki wieczorne dowiadują się, że **przedstawiciele niemieckich socyalistów w Austryi 12 maja wyjadą na konferencyę międzynarodową socyalnej demokracyi do Sztokholmu.** W konferencyi wezmą udział również **posłowie czescy** socyalno-demokratyczni.

Socyaliści bułgarscy.

Umiarkowana grupa partyi socyalno-demokratycznej bułgarskiej wysyła na międzynarodowy kongres socyalistyczny do Sztokholmu 6 członków, z których trzech już 2 maja wyjechało.

Socyaliści francuscy.

„Az Est" donosi z wiarygodnego źródła, że minister francuski Thomas zakomunikował drogą pośrednią Scheidemannowi i Eberowi, że socyaliści francuscy, mimo zapadłej odmownej uchwały, **wezmą zapewne udział** w konferencyi w Sztokholmie.

Branting o konferencyi.

Sztokholmski korespondent „N. Fr. Prese" miał rozmowę z Brantingiem, w której Branting wypowiedział swe zapatrywania odnośnie do konferencyi sztokholskiej. Holenderska delegacya — mówił Branting — haskiego biura międzynarodowego, proponując zwołanie konferencyi, opiera się na zasadach, które pokrywają się z oświadczeniami Kiereńskiego i pokojową odezwą Wilsona (wydaną jeszcze przed wybuchem wojny niemiecko-amerykańskiej). Delegacya jest zdania, że muszą być zaproszone tak większości jak i mniejszości partyjne wojujących krajów. Zamierzona konferencya nie rości sobie zbyt szerokich prerogatyw: chce tylko wywołać wspólną akcyę wszystkich socyalistycznych partyi robotniczych na rzecz trwałego pokoju. Nieprzychylne stanowisko, jakie wobec niej zajmują Belgowie, Francuzi i Anglicy, nie jest czemś nowem; prawdą także jest, że belgijski socyalista de Brouckere wyraził się, że **żaden Belg** nie weźmie udziału w konferencyi, na której reprezentowana będzie partya Scheidemanna. Należy atoli przypuścić, że Francuzi, poznawszy dokładnie cele konferencyi, porzucą dotychczasowe swoje stanowisko.

Uroczystość majowa.

We Lwowie.

Zgromadzenie publiczne w Narodnym Domu stało się olbrzymią manifestacyą ludu pracującego stolicy kraju. Przemawiali towarzysze: dr Diamand, Reizesówna i Hankiewicz. Pisma lwowskie poświęcają zgromadzeniu majowemu ogromne sprawozdania. Wobec braku miejsca w dzisiejszym numerze, jutro podamy obszerne sprawozdanie.

1 maja w Stryju.

Stryj, 2 maja.

Dnia 1 maja 1917 r. odbyło się u nas zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: „Wojna a pokój". Z powodu braku większego lokalu odbyliśmy zgromadzenie pod gołem niebem. — Punktualnie o godzinie 11 i pół zjawili się gremialnie robotnicy warsztatowi. Zgromadzenie zagaił tow. Henryk Filipowski. Po wyborze na przewodniczącego tow. Vogelmana, wygłosił referat tow. Sucharski.

Rezolucyę uchwalono z zapałem.

Rezolucya:

Zgromadzeni robotnicy stryjscy w dniu 1 maja **1917 r. zasyłają** proletaryatowi rosyjskiemu, uwolnionemu z ucisku caratu, braterskie pozdrowienie. Pomni dawniejszych haseł z 1 maja „Precz z wojną", podnosimy dzisiaj **głos o pokój. Łącząc** się z proletaryatem całej Austryi w dniu **1 maja,** dajemy wyraz swej niezłomnej woli do zawarcia pokoju bez aneksyi i bez odszkodowań, zapewniającego **wolność wszystkim ludom.** Zgromadzeni wzywają klub polskich posłów socyalistycznych, ażeby w nadchodzącej międzynarodowej konferencyi sztokholmskiej wzięli udział w pracy dla zaprzestania dalszego bezcelowego rozlewu krwi.

1 maja w Sanoku.

Posada Olchowska, 2 maja.

Stosując się do uchwał partyi, zarządziliśmy **ogólny strejk** w fabryce wagonów w Posadzie Olchowskiej.

robotnicy w liczbie około 600 osób zebrali się przed fabryką w świątecznych ubraniach o godz. 8 rano, gdzie przed ustawieniem się pochodu do zgromadzonych przemówił tow. Żukrowski. Po okrzykach na rzecz pokoju, pochód ruszył do miasta,

Pochód przeciągnął ulicami miasta i powrócił na punkt zborny przed fabrykę, pociągając za sobą dużo publiczności z miasta. Znowu tow. Żukrowski przemówił na temat pokoju,

Po przemówieniu tow. Nijakowski rozwiązał zgromadzenie.

W Brzeszczach.

Święto majowe przeszło cicho i spokojnie. Delegacya robotników kopalnianych udała się do kierownika kopalni z oświadczeniem, że w dniu 1 maja robotnicy pracować nie będą. Zarząd kopalni zgodził się na przerwanie pracy w tym dniu, wobec czego w dzień 1 maja świętowano w Brzeszczach.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Posłowie Estarhazy i Betlen zawiadomili prezydenta ministrów, że po konferencyi z przywódcami opozycyi **nie mogą przyjąć propozycyi** prezydenta ministrów.

Według Biura Wolffa ogólne straty Anglików i Francuzów od początku podwójnej ofenzywy trzeba oceniać co najmniej na 390.000 ludzi.

„Svenska Dagbladet" donosi z Haparandy, że robotnicy wielkich petersburskich fabryk powzięli uchwałę, oświadczającą się za zrzuceniem rządu tymczasowego i za przeniesieniem władzy na radę robotników.

„Corriere della Sera" donosi z Petersburga: Utrzymują się tu uporczywie pogłoski o **ustąpieniu Milukowa.**

„Magdeburgische Zeitung" drogą na Szwajcaryę dowiaduje się: Londyńska „Morning Post" donosi, iż Lloyd George bezpośrednio po zebraniu się Izby gmin wyczerpująco omówi w parlamencie możliwości pokojowe, ażeby uczynić zadość nastrojowi w kraju.

Pet. Ag. tel. donosi: Generał Potapow udaje się **do Ameryki,** aby z zastępcami sprzymierzonych armii omówić organizacyę kraju na tyłach i inne kwestye gospodarcze.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 4 maja.

Urzędowo donoszą 4 maja:

Wschodni teren wojny.

Front wojsk generał-pułkownika arcyksięcia Józefa: Wczoraj wieczorem załamał się atak rosyjskiego pułku przed naszemi pozycyami na północ od doliny Susita.

Na reszcie frontu położenie niezmienione.

Włoski teren wojny:

Na całym froncie zwykłe walki artyleryi minierek. Koło Gorycyi usiłował nieprzyjaciel wykonać atak gazowy. Dzięki czujności naszych wojsk i dobroci naszych środków ochronnych atak się nie udał i nie wyrządził nam żadnych strat.

Nasi dzielni lotnicy zestrzelili w walce powietrznej trzy nieprzyjacielskie aparaty nad płaskowzgórzem Krasu i jeden koło Flitsch.

Na froncie połudiowo-wschodnim nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generał. v. **Hoefer,** marszałek polny porucznik.

KRONIKA.

Kraków, piątek 4 maja.

Przyjazd cesarza do Krakowa. Cesarz Karol z małżonką przyjadą jutro dnia 5 b. m. o godzinie 9 rano do Krakowa. Po krótkiem przyjęciu na dworcu udadzą się do kościoła Panny Maryi na nabożeństwo, poczem odjadą do starostwa, gdzie cesarz przyjmie władze, urzędy i deputacye, zaś cesarzowa równocześnie w sąsiednich apartamentach przyjmować będzie deputacye pań.

O godz. 12 w południe udadzą się cesarz z małżonką na dworzec, poczem nastąpi odjazd z Krakowa.

Poufne posiedzenie Rady m. Krakowa. zwołane na dzisiaj o godz. 12 w południe w sali obrad Rady.

Ludowcy a Koło polskie. W ostatnim numerze „Piasta" znajdujemy wstępny artykuł, podpisany przez posła Witosa, pod tytułem: „Czy ludowcy mogliby z Koła polskiego wystąpić?" W artykule tym poseł Witos zaznacza szereg różnic, jakie istnieją pomiędzy klubem ludowców a Kołem polskiem w niektórych sprawach, a zwłaszcza ekonomicznych, a w końcu oświadcza:

„Z Koła lekkomyślnie ludowcy nie wystąpią, ale, gdyby przyszła chwila, co zdaje się nie jest wykluczonem, że wyżej wypadnie postawić dobro narodu i ludu, aniżeli szkodliwą solidarność, to **wtenczas i na ten krok się zdobędą".**

Z Teatru ludowego. „Trzeci maj", sztuka J. Kraszewskiego, którą wystawił wczoraj teatr ludowy z okazyi rocznicy konstytucyi, nie jest właściwym dramatem, ale raczej szeregiem udramatyzowanych obrazów, nie powiązanych jednolitą akcyą, ale ugrupowanych na wspólnym tle, które tworzą ostatnie chwile, poprzedzające ogłoszenie wielkiego aktu dziejowego. Dwa stronnictwa, alianci Rosyi i patryoci w walce ideowej ze sobą, reprezentowane z jednej strony przez wojewodę, z drugiej przez młodego posła ziemi kaliskiej — a między niemi złowieszcza postać ambasadora rosyjskiego (blado narysowana przez autora i blado oddana)— i zwycięstwo zdrowej myśli narodowej, to właściwa, czysto historyczne motywy uwzględniająca treść utworu. Sztuka o wiele wyższa od popularnych melodramatów patryotycznych, grana była wcale dobrze: wrażenie zwłaszcza robiła postać żebraka (p. Pilarski). Kreacya Maryi (p. Olska) przeprowadzona była konsekwentnie. Nastrojowo wypadła scena początkowa, rozgrywająca się na tle reduty balowej.

Gazety berlińskie dziś ponownie ukazały się w Krakowie. „Arbztg." bardzo ostro zwróciła się przeciwko zakazowi wysyłki gazet berlińskich do Austryi, oświadczając, że „sprawa urasta do wielkości europejskiego skandalu" i że „jest dowodem ciężkiej choroby państwowego organizmu". Polit. Corresp." objaśnia wszystko tem „że „wydane w Niemczech przepisy o ekspedycyach pocztowych zostały źle zrozumiane przez niektóre władze pocztowe" (?).

Obchód majowy w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, 2 maja.

Nowy Sącz, ta stara a mocna twierdza polskiego ruchu robotniczego, i tym razem stanął na wysokości swego zadania. W dzień świąteczny 1-go maja nie zachodziła dla robotników nowosądeckich potrzeba szukania przytułku w cudzym, wynajętym lokalu. Wszak od szeregu lat już ruch robotniczy w Nowym Sączu posiada swój własny przybytek, piękny, duży, piętrowy dom „Samopomocy", tej największej i najbardziej kwitnącej robotniczej kooperatywy spożywczej w całej Galicyi. A że dwoma filarami ruchu robotniczego w Nowym Sączu są „Samopomoc" i miejscowa grupa związku zawodowego kolejarzy, która to grupa od „Samopomocy" wynajmuje dogodny i przestronny lokal na pierwszem piętrze jej domu, więc zgromadzenie majowe zwołano na godzinę 2 po południu na to właśnie piętro, do wielkiej sali, gdzie się zazwyczaj odbywają przedstawienia robotniczego teatru świetlnego „Kino-Wiedza". Referat wygłosił tow. Gumplowicz z Krakowa. Nawiązawszy do przeszłości ruchu robotniczego w Nowym Sączu i wspomniawszy mimochodem o pobycie Józefa Piłsudskiego na ziemi sądeckiej w 1903 roku, referent przeciwstawił dawne stosunki sytuacyi obecnej. Dawniej ołowiane brzemię reakcyjnej potęgi carskiej ciążyło na całej Europie, tłumiło rozwój swobód politycznych i opóźniało pochód socyalizmu; dawniej kordon carski niby chiński mur odgradzał nas od naszych braci w Królestwie, a niepodległość Polski, wobec piętrzących się zewsząd trudności, czasami nawet jej własnym zwolennikom wydawała się ideałem pięknym, ale dalekim. Dzisiaj carat runął, a tem samem dążności demokratyczne i socyalistyczne we wszystkich krajach Europy nowego nabrały polotu; dzisiaj szeroko się przed nami otwiera droga do Warszawy, stolicy Polski, a prawo narodu polskiego do niepodległego państwa zostało urzędowo uznane przez wszystkie mocarstwa Europy. Coprawda, przełom nie dokonał się w sposób sielankowy; wprost przeciwnie, przybrał on postać najstraszliwszego przesilenia wojennego, jakie historya ludzkości pamięta. A właśnie narodu polskiego i polskich klas pracujących wojna ta bynajmniej nie oszczędzała. Straciliśmy przez wojnę niezmiernie dużo; byliśmy świadkami niesłychanego spustoszenia ziem polskich, straciliśmy dziesiątki tysięcy naszych najdzielniejszych braci; ale Polska pogrzebana zmartwychwstaje, ale odbudowanie własnej państwowości da nam możność wynagrodzenia sobie wszystkich strat i ofiar. Mimo wszystko, więc wolno nam ufać, że wojna w końcu przyniesie nam jeszcze więcej dobrego, niż nam złego przyniosła. I nietylko nam; wszak od chwili upadku caratu widzimy, jak się koło nas odradza demokracya europejska. Ale też wszystko, co wojna wzamian za tyle cierpień i nędzy mogła dać dobrego, w zasadzie już dała. Carat już runął, zasada niepodległości Polski już jest uznaną, jak uznane już jest w zasadzie prawo każdego narodu do wolności i stanowienia o własnym losie, a we wszystkich państwach już się odczuwa pierwsze objawy nowego, potężnego prądu demokratycznego.

Dalszy przelew krwi już w tem wszystkiem nic poprawić ani dopełnić nie może; dokonać dzieła przebudowy Europy może tylko powszechny kongres pokojowy, nie drogą mordowania dalszych dziesiątek tysięcy ludzi, tylko drogą polubownych narad, prowadzących do międzynarodowej umowy, uznanej przez wszystkich za obowiązującą. Wojna więc stała się bezcelową; trzeba ją skończyć.

W myśl tych wywodów referent przedłożył następującą rezolucyę:

„Robotnicy socyalno-demokratyczni w Nowym Sączu, zgromadzeni na obchodzie 1 maja 1917 r. wyrażają jednomyślne życzenie, aby tę krwawą wojnę jak najrychlej zakończył powszechny pokój trwały i sprawiedliwy, oparty na wolności narodów.

Zarazem wyrażamy gorące życzenie, żeby narodowi polskiemu, który ze wszystkich narodów świata bodaj najcięższe ofiary wojenne poniósł, ofiary te wynagrodzone zostały odbudowaniem niepodległej Polski zjednoczonej, która będzie przybytkiem wolności dla wszystkich, równych praw dla wszystkich, demokracyi i sprawiedliwości społecznej".

Wśród powszechnego entuzyazmu, rezolucya ta została jednomyślnie przyjęta, poczem jeszcze tow. Bielat w energicznych słowach zagrzewał obecnych do czynnego udziału w walce politycznej, podwójnie doniosłej w obecnej chwili przełomowej.

Po zgromadzeniu towarzysze wyszli na ulicę i uformowali się w pochód demonstracyjny, który z czerwonym sztandarem na czele przy dźwiękach muzyki wyruszył na miasto. Na ulicy Jagiellońskiej zatrzymał się pochód przed starostwem, gdzie trzej delegaci robotniczy wręczyli staroście uchwaloną rezolucyę, poczem pochód ruszył dalej na Rynek, aby w końcu, okrążywszy całe miasto, wrócić przed świątecznie przystrojony dom „Samopomocy". Tam, po ponownej ognistej przemowie tow. Bielata, oraz po okrzykach na cześć powszechnego pokoju, niepodległej Polski zjednoczonej i Piłsudskiego, towarzysze się rozeszli.

Poważny ten a imponujący obchód majowy długo pozostanie w pamięci wszystkim jego uczestnikom, jakoteż i całej ludności Nowego Sącza.

Pogróżki ukraińskie.

„Diło", podając za dziennikami wiedeńskiemi tekst zobowiązania rządu wobec Koła polskiego, pisze:

„Jest wykluczonem, aby na podstawie polskiego pojmowania aktu z 5 listopada 1916 r. i wypracowanego w celu jego realizacyi projektu Koła polskiego możliwem było osiągnięcie porozumienia między Polakami a nami. Niech rząd raz na zawsze wybije to sobie z głowy! I niechaj przyjmie do wiadomości, że są tylko dwie rzeczy możliwe: **Albo raz na zawsze zaniechać programu wyodrębnienia Galicyi i przystąpić do załatwienia narodowościowego sporu w Galicyi na zasadzie podziału kraju** na dwa narodowe kraje; albo jeżeli rząd zamyśla spełnić cesarskie pismo z 5 listopada 1916 r. w myśl polskiego programu, uświadomić sobie, że takie spełnienie może p r z e p r o w a d z i ć (wiersz skonfiskowany...) nad ukraińskim narodem, który pod żadnym warunkiem i nigdy nie udzieli na to swej zgody. Jeżeli rząd zamyśla wypełnić polskie żądanie w drodze konstytucyjnej, czyli wnieść projekt ustawy w parlamencie, to nie tylko przygotowanym być musi na **ukraińską obstrukcyę**, która nie wyrzeknie się żadnych sposobów (dwa wiersze skonfiskowane...).

Niechaj rząd i Polacy **nie myślą, że sejm wyodrębnionej Galicyi mógłby istnieć chociażby jeden dzień,** że ukraińska reprezentacya pozwoliłaby na jego istnienie".

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Hr. Andrassy w „Neue Fr. Presse" zabiera głos w kwestyi rozszerzenia prawa wyborczego na Węgrzech. Były minister powołując się na pismo królewskie, w którym monarcha wzywa rząd do przedłożenia mu propozycyi w tej kwestyi, stwierdza, że proponowana reforma nie ma odnosić się do drobnych szczegółów i ulepszeń starego prawa wyborczego, lecz musi być **tworem nowym,** zakrojonym na wielką miarę i odpowiadającym powadze czasu i ofiarom, złozonym przez naród. Natomiast **hr. Tisza nie chce zrozumieć w tym duchu pisma królewskiego,** lecz w półurzędowym komunikacie oświadcza, że „węgierskie ustawodawstwo stworzyło zaledwie przed 4 laty daleko idące, demokratyczne reformy wyborcze i dlatego w chwili obecnej należy raczej mówić tylko o uzupełnieniu tego dzieła, którego skuteczności jeszcze nie wypróbowano". Zdaniem prezydenta ministrów należy tak uzupełnić prawo wyborcze z r. 1913, aby w niczem nie naruszyć jego podstaw i politycznego kierowniczego stanowiska węgierskiej inteligencyi. Hr. Andrassy występuje przeciw temu zapatrywaniu „podnosząc, że pismo królewskie wyszło ze zrozumienia, że całkowite rozwiązanie kwestyi reformy wyborczej na Węgrzech jest ogólną koniecznością, hr. Tisza natomiast przyrzeczeń w nim zawartych urzeczywistnić nie chce, ograniczając się do **ogólnikowych** tylko zapewnień o **„uzupełnieniu"** prawa wyborczego.

Po konferencyi ukraińskiej.

Mapa Ukrainy p. Sadowskiego.

Ze Sztokholmu przytacza „Frankfurter Ztg." głos dziennika „Russkija Wiedomosti", który z pewnem zdziwieniem powtarza podniesione na konferencyi ukraińskiej przez posła Sadowskiego pretensye, tyczące granic autonomicznej Ukrainy.

Wedle nich zachodnia granica miałaby być przeciągniętą przez gub. lubelską (apetyty na Chełmszczyznę. Red. Nap.) i grodzieńską, wschodnia opierać się z południa o Kubań na Kaukazie; północna sięgać Prypeci, a południowa dochodzić do morza Azowskiego i Czarnego — z odłączeniem jedynie południowej części Krymu.

W roku 1897 to terytoryum zamieszkiwało 30 milionów ludzi, która to ilość dziś przypuszczalnie podwoiła się. Przestrzeń ta miałaby obejmować: 8 gubernii czysto ukraińskich i części 8 przyległych gubernii z przewagą — wedle S. — ludności ukraińskiej.

Na konferencyi powyższej występował dalej, jak stwierdza „Frankf. Ztg.", duchowny Lewicki przeciwko Tymczasowej Radzie Stanu za jej stanowisko wobec obszarów z ludnością niewyłącznie polską, i przeciwko Legionom polskim.

Rewolucya w Rosyi.

Miliukow nie pragnie zdobyczy terytoryalnych.

Ze Sztokholmu donoszą do „Frankf. Ztg.": 23 kwietnia odbyło się w Petersburgu posiedzenie Towarzystwa anglo-rosyjskiego ze współudziałem, jak zwykle, ambasadora angielskiego, Buchanana. Bezpośrednią pobudkę do zwołania posiedzenia tworzyły najnowsze, jawnie przeciwangielskie artykuły niektórych pism i demonstracye robotnicze z powodu brutalnego obejścia się i zatrzymania powracających z zagranicy rosyjskich rewolucyonistów w Halifaksie.

Buchanan w swojem przemówieniu podkreślał, że skutkiem sojuszu Rosyi z Anglią mogły angielskie idee wolnościowe przeniknąć do Rosyi.

Wysłany z Londynu do Rady robotników reprezentant angielski Thorne referował na temat rzekomo pełnego zapału współdziałania z rządem robotników angielskich.

Przemówienie Miliukowa brzmiało skromniej, niż dawniej. Imperyalizm rosyjski przedstawił on tylko, jako przeciwwagę niemieckiemu militaryzmowi: „Nie potrzebujemy — mówił — **żadnych nowych terytoryów;** posiadamy dosyć nie wykorzystanych bogactw".

Nawiasem mówiąc, przypomina to dosłownie bajeczkę o lisie i „kwaśnych" winogronach...

Tymczasem „Dień" w dalszym ciągu rozpisuje się **o konwencyonalnych kłamstwach angielsko-francuskich.**

Autor odnośnych wywodów powołuje się i na twierdzenie Carlyle'a, iż Anglia wszystkie swe wojny wiodła w imię wolności, aczkolwiek stały za tem zawsze rachuby zysku.

Kiereńskij przeciw Miliukowowi.

Donoszą ze Sztokholmu, że w łonie rosyjskiego rządu tymczasowego przygotowuje się stanowczy **rozłam.** Kiereńskij zażądał wystąpienia Miliukowa z rządu.

Wrzenie w armii i we flocie.

Ze Sztokholmu donoszą pod datą 29 kwietnia: W ubiegłym tygodniu odbyło się w pałacu Taurydzkim zebranie przedstawicieli armii czynnej na którem rozpatrywano stosunek żołnierzy do oficerów na froncie.

Delegaci domagali się natychmiastowego wysłania z obszernemi pełnomocnictwami reprezentantów Rady robotniczej, w przeciwnym razie bowiem nie można gwarantować zachowania porządku w stosunkach żołnierzy do niektórych przełożonych.

Rada żołnierzy w Helsingforsie (w Finlandyi) przesłała telegraficzny protest przeciwko rozkazowi, wydanemu przez ministra wojny, a zapowiadającemu surowe kary za samowolną zmianę przez żołnierzy stosunków komendy.

W telegramie znajduje się następujący zwrot: Wydział wykonawczy wojska, floty i robotników zabrania rządowi tymczasowemu wydawania w przyszłości takich zarządzeń, sprzecznych z zasadniczemi podstawami wolnej Rosyi".

Reforma świąt i kalendarza.

Rosyjski rząd tymczasowy poruszył sprawę zaprowadzenia w Rosyi nowego stylu kalendarzowego.

Zarazem projektowane jest z n a c z n e ograniczenie l i c z b y d n i ś w i ą t e c z n y c h.

Natomiast wprowadzone będą trzy wielkie święta narodowe: **9-go stycznia, 1-go maja, oraz jeszcze jedno ku uczczeniu ruchu rewolucyjnego.** Data tego święta na razie jeszcze nie ustalona.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 4 maja.

Urzędowo donoszą 3 maja:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta: **Po dłuższej w ostatnich dniach walce artyleryi nastąpił dziś rano po obu brzegach Skarpy ogień huraganowy. Następnie zaczęły się na szerokim froncie nowe angielskie ataki.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Przy korzystnych wywiadowczych stosunkach osiągnęła działalność bojowa artyleryi i miniereк wczoraj wielką siłę, szczególnie na froncie górzystym między Vauaillon i Craonne i wzdłuż kanału Aisne-Marne. Na pozycyach górskich, na północ od Prosnes, była gwałtowna walka ogniowa.**

Grupa wojsk księcia Albrechta: **Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.**

Działalność lotnicza była nad i poza pozycyami dniem i nocą bardzo ożywiona. Nieprzyjaciel utracił w walkach powietrznych osiem, wskutek przymusowego lądowania jeden, od ognia obronnego z ziemi siedem samolotów i jeden balon na uwięzi.

Wschodni teren wojny.

Ogólne położenie niezmienione.

Między Susitą i doliną Putna załamał się wśród wielkich strat w naszym ogniu rosyjski atak.

Front macedoński: **Żywy ogień koło Monastyru, na zachodnim brzegu Wardaru i na południowy zachód od jeziora Dojran.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Biuro ochrony lokatorów udziela bezpłatnie wszelkich wyjaśnień w sprawach mieszkaniowych we środy, soboty od godz. 6—7 wieczór oraz w niedziele i święta od godz. 11 do 1 w lokalu partyjnym przy ul. Dunajewskiego l. 5.

Młodzież uniwersytecka wczoraj 3 maja, zaraz po akademii w auli, odbyła tłumny wiec w sali Kopernika. Przemawiało 2 mowców, poczem przez aklamacyę uchwalono następującą rezolucyę:

„Młodzież polska zebrana na wiecu ogólnoakademickim w dniu 3 maja 1917 r. uchwala: 1. Jedynym obecnie dążeniem narodu polskiego jest uzyskanie niepodległej, zjednoczonej, demokratycznej Polski, która staje dziś przed nami jako realny cel politycznych zamierzeń. Przeto walka o niepodległość i praca państwowotwórcza obowiązują każdego Polaka i każdą dzielnicę. 2. Młodzież żąda, aby Koło polskie przy zajmowaniu stanowiska w bieżących sprawach politycznych miało na względzie, że chwila obecna nakazuje wznieść się ponad dziel nicowe interesy i mieć stale na oku niepodległe, zjednoczone, demokratyczne państwo polskie!

Ziemniaki. Donoszą nam urzędowo: Wskutek zarządzonej przez c. k. komendę obwodową w Miechowie rekwizycyi ziemniaków w trzech gminach przydzielonych z rozporządzenia c. k. generał-gubernatorstwa lubelskiego naszemu miastu, ziemniaki obecnie nadchodzą z Królestwa regularnie do magazynów miejskich. Przerwa w dowozie spowodowaną była wyłącznie złym stanem dróg po wiosennych roztopach.

Brak nadzoru nad środkami żywności. Codzienne fakta stwierdzają, że nadzór nad środkami żywności w naszem mieście pozostawia wiele do życzenia, i że fałszowania ich np. kiełbas, mąki, chleba, wódki przybiera coraz większe rozmiary. Wprowadzane są również coraz częściej w handel surogaty, zastępować np. mające herbatę, niemające z herbatą nic wspólnego, a nadto drogie. Dalej sprzedają handle proszek jajowy do ciast, nie mający ani „odrobiny białka lub żółtka, kosztujący 15—20 razy więcej, aniżeli się przedstawia istotna jego wartość. Wprowadzona w handel esencya kawowa (bez kawy) kosztować powinna 40 hal., a kosztuje 3 korony. Bardzo drogie są także surogaty czekolady i kakao bez najmniejszej wartości rzeczywistych pierwiastków; masło miodowe bez masła i miodu kosztuje 7 razy więcej, aniżeli kosztować powinno; zamiast miodu pszczelnego sprzedaje się słodycze ze skrobi itd. itd. Używane teraz powszechnie salami jest często fałszowane i ograbianie z najlichszego mięsa z dodatkiem chrząstek i ścięgien.

Skóra. Od 4 maja wydawać będzie Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie majstrom szewskim karty poboru na skórę spodnią (na 1 majstra 7 klg. skóry). Przy tej sposobności zaznacza Izba, że przydzielona skóra jest dobrej jakości i przypomina, że szewcy winni przestrzegać cen maksymalnych, ustalonych w wysokości 8—10 koron za podzelowanie jednej pary obuwia i przybicie obcasów.

Zwolnienie członków Rady państwa ze służby wojskowej. Kancelarya Izby posłów wdrożyła starania, celem uzyskania zwolnienia ze służby wojskowej około 70 posłów, powołanych do tej służby względnie tych, którzy do niej dobrowolnie się zgłosili.

Wyjazd do letnisk. Przypominamy, że urząd dla wyżywienia ludności wydał polecenie, iż wyjeżdżający do miejsc kąpielowych lub letnisk, obowiązani są zgłosić to pisemnie **najdalej do 1 czerwca** do tej władzy politycznej, w okręgu której dana miejscowość kąpielowa się znajduje. W zgłoszeniu podać należy z kim, na jak długo i kiedy zamierza się przyjechać, a odpis zgłoszenia przedłożyć władzy politycznej w miejscu stałego zamieszkania. Jedynie osoby, które poddadzą się powyższym przepisom, mogą liczyć na przydział obowiązujących kart na żywność w czasie letniego pobytu.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B. 39). Początek o godzinie 7-ej wieczór:

Piątek: Red. K. Czapiński: „Henryk Ibsen".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).